

**W NUMERZE:**

- Honory dla Piechniczka
- Mecenasi Futbolu
- Młode Talenty
- Jubileusz Nestora
- Kibice razem
- W trosce o dyscyplinę
- Zajęcia obowiązkowe

# futbol

małopolski



# Legendarny Kałuża znów na Cracovii

czytaj na str. 5-7



**Stoi już pomnik Józefa Kałuży na placu przed stadionem Cracovii, ale echa uroczystości odsłonięcia tego monumentu nie gasną. Szerokim rezonansem odbiło się, nie tylko w Krakowie, ujawnienie faktu niechęci do przywracania pamięci o największym piłkarzu w historii pasiaków. Prezes i właściciel klubu nie tylko nie dołożył ani złotówki do budżetu budowy pomnika, ale od początku pojawienia się inicjatywy Rady Seniorów otwarcie ją dezawuował. Nie wszystkim obserwatorom dało się wytłumaczyć jakieś racjonalne przesłanki tej obojętności, aliści zorientowani we współczesnych realiach klubu swoje wiedzą.**

## Glossa do wzniosłej przemowy...

Uroczystość miała charakter podniosły, przybyli na nią: prezydent prof. Jacek Majchrowski i Zbigniew Boniek, którzy w swoich wystąpieniach podkreślili rolę klubowej tradycji w wychowaniu nowych pokoleń sportowców Cracovii. Postać Józefa Kałuży przybliżył Stefan Szlachtycz, znany reżyser filmów fabularnych („Tragarz puchu”, „Tylko Beatrycze”) i dokumentalnych, uczeń Józefa Kałuży z pierwszych klas przedwojennego powszechniaka. Jego wspomnienie, bardzo osobiste i podsyte rozczulającym liryzmem, w niektórych fragmentach podbarwione zostało wątkami fikcjonalnymi. Dwa epizody, ważne ze względów sportowych i moralno-patriotycznych, nie do końca wyczerpywały zgodność z faktami.

Wysłała z tego nadmiaru pierwiastków fabularnych opowieści niedokładność w wyniku pierwszego meczu Cracovii z Barceloną, podczas słynnego tournée po Hiszpanii w roku 1923. Szlachtycz przytoczył remisowe rozstrzygnięcie 3-3, podczas gdy nierozstrzygnięte spotkanie zakończyło się rezul-

tatem 1-1... Ponieważ podział punktów został odzwierciedlony, pomnożenie goli bierzemy na karb blisko wiekowego oddalenia od momentu dziania się tej szczytnej dla Cracovii rozgrywki z udziałem Kałuży.

Trochę większy kłopot powstaje przy analizie podanej przez mówcę sugestii o ofercie, jaką złożyli Kałuży bliżej niezidentyfikowani przedstawiciele władz okupacyjnych, wkrótce po klęsce wrześniowej 1939 roku. Miała ona oznaczać propozycję objęcia kadry narodowej piłkarzy III Rzeszy, co zapewne musiało się wiązać z przenosinami do Berlina i podpisaniem umowy o pracę z hitlerowskim ministerium do spraw sportu... Z paru powodów tak sformułowana wersja wydarzeń nie znajduje potwierdzenia w faktach, co więcej nie daje podstaw do brania jej na poważnie.

Okupacja niemiecka w Polsce aż do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w połowie 1941 roku, nacechowana była skrajnie ekstremistycznym stosunkiem do Polaków. W Generalnej Guberni byli obywatelami pozbawionymi wielu praw, a na rynku pracy mieli możliwość

wykonywania zajęć głównie natury fizycznej. Inteligencja, w tym nauczyciele, wedle hitlerowskich założeń skazana została na wyniszczenie. Istotną wskazówką podważającą wersję Szlachtycza niech będzie też aprioryczne założenie Hitlera o narodzie polskim, który nie jest w stanie wyłonić spośród siebie kandydatów do kolaboracyjnego rządu, co w pełni się potwierdziło w faktach politycznych.

Nie ma poważnych argumentów na to, że Kałuża był istotnie kaperowany jako kandydat na selektonera, albowiem funkcję tę pełnił od 1937 roku słynny Sepp Herberger, trener, który z kadrą swego kraju zaliczył cztery finały mistrzostw świata. Nie odniósł wprawdzie spodziewanego sukcesu na finałach 1938, przegrywając ze Szwajcarią mecz ćwierćfinałowy, ale do tego czasu zdobył pozycję szkoleniowca nie do zastąpienia. Taż to on w 1954 roku poprowadził Mannschaft NRF do finałowego triumfu nad złotą jedenastką Węgier, co do dziś dnia uznawane jest za największą niespodziankę w światowym futbolu...

Było zapewne tak, że władze Generalnego Gubernatorstwa próbowały wciągnąć Kałużę w pewien zakres współpracy, na którą stanowczo nie przystał. Czy była to rola jakiegoś urzędnika do spraw sportu w Gubernatorstwie, czy może jedynie w zarządzie miasta Krakowa, nie jest jasne. A powielanie opinii o ofercie reprezentacyjnej, nie tyle uwzniośla pamięć o wielkim patriotcie, co ją poniekąd deprecjonuje...

**RYSZARD NIEMIEC**

*o charakterze wsparcia medialnego. Częstość jednak przychodzi z nieukrywanym zadowoleniem informować, że tu czy tam osiągnięto sukces. Że gdzieś w Małopolsce tej zza siódmej między powstał nowy klub, przybyło drużyn młodzieżowych, oddano do użytku następne boisko, odnowiono szatnię, albo zrobiono parking.*

*Jest całkiem zbędne ku temu uprawianie, za pomocą tuby, polityki taniej propagandy. Jest całkiem zbyteczne w zderzeniu z faktami, które niezbitnie dowodzą, że czas nie jest marnowany przez futbolową Małopolskę. Ogromny diapazon rozgrywek, rekordowa liczba zarejestrowanych klubów i piłkarzy... Tymi parametrami naprawdę można się szycić w skali ogólnopolskiej. To samo dotyczy jakże istotnego edukowania narybku poprzez tworzenie mu coraz lepszych warunków i systematyczne otwieranie się na inne ośrodki niż Kraków. A zatem Tarnów i Nowy Sącz, poprzez placówki szkolne i AMO. Od dawna nie schodzą z afisza coroczne konferencje trenerskie, cieszące się ogromnym zainteresowaniem. Wspieramy tę inicjatywę regularnym publikowaniem materiałów szkoleniowych.*

*Z troską pochylamy się nad problematyką sędziowską. Ekstraordinaryjnie, na okoliczność pięknego jubileuszu 105-lecia MZPN, poświęciliśmy wiele publikacji tematyce historycznej. Odnatowujemy aktywność Rady Seniorów, z jej lokalnymi agendami. Wszak nie kłóci się to z konstatacją, że trzeba wybiegać w jutro. Bo będzie takie, jak o nie w MZPN zadabamy.*

*Jesteśmy z Wami i dla Was.*

**REDAKCJA**



## Antoni Piechniczek laureatem medalu „Kalos Kagathos”

*Collegium Maius to idealne miejsce na takie uroczystości jak „Kalos Kagathos”. Szacowne mury dostajnej uczelni, jej najwyższe władze, kwiat polskiego sportu autentycznie pisanego przez duże „S”, chór śpiewający piękniej niż pięknie. A jednocześnie swoista lekcja historii dla tych mediów, które niestety programowo zapominają, że sport urodził się wcześniej niż wczoraj, bądź przed godziną. Albo są przekonane, że wcześniej nie było nic.*

Jeszcze w 1985 roku narodził się pomysł, aby medalem „Kalos Kagathos” honorować wybitnych zawodników, którzy osiągnęli znaczące sukcesy również poza sportem. Inicjatorami byli: prof. Aleksander Krawczuk, dr Wojciech Lipoński i red. nac. krakowskiego „Tempa”, Ryszard Niemiec. Wciąż znakomitą rolę odgrywa prof. Józef Lipiec. Patronami byli i są: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Później dołączył prezes Polskiej Akademii Olimpijskiej.

Pojęcie „Kalokagathia” oznacza harmonijne połączenie dobra z pięknem. Chodzi o to, aby między przeszłością i teraźniejszością, jak między „kalos” i kagathos”, zawiązała się pełna symbioza.

5 lipca br. Kapituła w składzie: rektor UJ prof. Wojciech Nowak, prezes PKOl Andrzej Kraśnicki, prof. Józef Lipiec, prof. Wojciech Zabłocki, prof. Zbigniew Porada i red. Ryszard Niemiec wybrała siedmiu kolejnych laureatów medalu „Kalos Kagathos”, spośród trzynastu kandydatów. W gronie nobilitowanych za sportową metą znaleźli się:

- Iwona Bielska – znana aktorka filmowa i teatralna, siatkarka ŁKS Łódź, zdobywczyni mistrzostwa Polski junierek;
- Grażyna Rabsztyń – lekkoatletka uprawiająca biegi płotkarskie, pięcioboistka, olimpijka, złota medalistka pucharu świata, zdobywczyni rekordów świata i do dziś niepokonany rekord Polski, trenerka i działaczka sportowa;

- Czesław Lang – kolarz, wice mistrz olimpiady w Moskwie, zwycięzca Tour de Pologne, działacz sportowy i społeczny;
- Edward Mleczo – lekkoatleta, specjalista w biegach długich, rekordzista Polski w biegu na 10 km, profesor nauk o kulturze fizycznej, prorektor AWF w Krakowie;
- Zbigniew Pacelt – pływak i pięcioboista, uczestnik wielu olimpiad, trzykrotny poseł na sejm, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki w latach 2007-2008;
- Antoni Piechniczek – piłkarz, trener reprezentacji Polski, w tym zespołu, który w 1982 r. zajął III miejsce w mistrzostwach świata w Hiszpanii, działacz sportowy, senator RP, absolwent warszaw-

Podziękowanie w imieniu laureatów wygłosił Antoni Piechniczek, który na uroczystości przybył wraz z małżonką, Panią Zytą. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na rolę szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza akademii wychowania fizycznego, w rozwoju sportu. W tym oczywiście piłki nożnej, której przedstawiciele zdążyli w „Kalos Kagathos” uprzedzić „Toniego”. Laureatem drugiej edycji był słynny bramkarz Wisły, Jerzy Jurowicz. Później w gronie uhonorowanych znalazł się Zbigniew Boniek, zaś przed czterema laty klubowy kolega Jurowicza, dr Marian Machowski.

### Wypowiedź Antoniego Piechniczka dla „Futbolu Małopolski”:

- Medal „Kalos Kagathos” postrzegam w zupełnie innym wymiarze niż poprzednie wyróżnienia. M.in. dlatego, że dostrzeżono mnie w wieku silnego oldboja, 75-latką. A nadto, że jest to takie wyróżnienie nie tylko za karierę czysto zawodniczą czy trenerską, lecz również za osiągnięcia pozasportowe. Mam na myśli współpracę z uczelniami wyższymi, funkcje senatora i samorządowca w sejmiku śląskim, w którym zasiadałem przez dwie kadencje. W wyborach parlamentarnych, co podkreślił w laudacji red. Ryszard Niemiec, dostałem blisko 210 tys. głosów.

To naprawdę przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Wiem, że piłka jest popularna. Wiem też jednak, że ludzie czasem patrzą krzywym okiem na sportowców, którzy później próbują zrobić karierę polityczną. Widać, że na Śląsku jest inaczej, cieszę się tam dużą popularnością. Trzeci aspekt wiąże się z moją działalnością okołosportową, walką o docenienie czegoś takiego jak polska myśl szkoleniowa. Nie jestem naukowcem, nie wymyśliłem nowego systemu gry. Byłem trenerem praktykiem. Ale zawsze podkreślałem, iż dobry trener musi mieć bardzo dobre przygotowanie teoretyczne. Otóż polski sport nie istniałby, gdyby nie wybitni uczeni. To, co się nazywa polską myślą szkoleniową, ma fundamenty w uczelniach typu akademii wychowania fizycznego. Warto o tym wiedzieć i pamiętać.

**>> ciąg dalszy na stronie 4**

Dokończenie ze strony 3

## Antoni Piechniczek laureatem medalu „Kalos Kagathos”



Jednocześnie, podobnie jak inni laureaci, odczuwam ogromną satysfakcję, że sport gości w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego. W miejscu, gdzie pojawiali się wielcy mężowie stanu, najwyższego formatu naukowcy, słynni artyści... Dziś dokonała się w Alma Mater kolejna nobilitacja naszej dyscypliny.

Niejak poza oficjalnym protokołem zadaniem Antoniemu Piechniczekowi pytanie o mundialowo-medalowym kontekście: - Górski był pierwszy, Ty byłeś drugi, Nawalka będzie trzeci?

- Myślę, że tak. Może nawet zdobędzie Adam jeszcze więcej niż my. Trzeba jednak jasno sobie

powiedzieć, że o sukcesy jest coraz trudniej. Przypomnę, że moja drużyna powtórzyła wyczyn „Orłów” Pana Kazimierza po ośmiu latach. Natomiast od „España '82” zdążyło upłynąć 35 lat... I dlatego skala trudności przed obecną reprezentacją jest o wiele większa - powiedział Antoni Piechniczek na pożegnanie, równocześnie zapraszając na nowy Stadion Śląski.

Hm, do Chorzowa, również na Cichą 6, zawsze jeździło się z największą przyjemnością...

**JERZY CIERPIATKA**  
[www.uj.edu.pl](http://www.uj.edu.pl) (Kamil Jodłowiec)  
**FOT. ANNA WOJNAR**

## Francisco w Krakowie

Od 1 października 2017 r. do 1 lutego 2018 r. w MZPN gościł student Uniwersytetu w Valencii (studia magisterskie na kierunku sport management), który wybrał nasz Związek jako miejsce realizacji stażu w ramach unijnego programu mobilności studenckiej Erasmus+.

Urodzony w 1993 roku Francisco José Gómez Campos przez kilka miesięcy będzie zapoznawał się z tradycją, specyfiką i problemami małopolskiej piłki kopanej. W tym czasie m.in. odbędzie praktyki w Wiśle Kraków, odwiedzi krakowskie akademie piłkarskie i pozna fenomen piłkarskiej Niecieczy. Program pobytu jest bardzo bogaty.

Urzucony pięknem Krakowa nasz gość pochodzi z autonomicznej wspólnoty Estremadura, ale jest zagorzałym fanem FC Barcelona. Miłości do katalońskiego klubu nauczył Francisco jego ojciec. W połowie października

przybył z Hiszpanii obserwował drugoligowy mecz Garbarni ze Zniczem Pruszków. Poziom spotkania przypadł do gustu, Francisco był pozytywnie zaskoczony poziomem technicznym obu drużyn. Wysokim, jak na tę klasę rozgrywkową. Na koniec spotkania ustrzelono wspólną fotkę z sekretarzem ludwinowskiego klubu, Tadeuszem Zapiórem.

Już wkrótce Francisco Campos ponownie, ale już na dłużej, pojawi się na Rydlówce. Odwiedzi też wiele innych miejsc mapy małopolskiego futbolu. Plon pobytu przedstawimy na naszych łamach po zakończeniu stażu. (JC)



### Legendarny Kałuża znów na Cracovii

czytaj na str. 3-7

### Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.

Adres ul. Solskiego 1,

31-216 Kraków

tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,

strona internetowa [www.mzpnkrakow.pl](http://www.mzpnkrakow.pl),e-mail: [biuro@mzpnkrakow.pl](mailto:biuro@mzpnkrakow.pl)

PRZEWODNICZĄCY

RADY PROGRAMOWEJ:

Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)

sekretarz redakcji

Jerzy Nagawiecki (508 065 122)

redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe

OMEGA-ART Paweł Martyka,

Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz

[www.omega-art.com.pl](http://www.omega-art.com.pl)

Nakład 1500 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 17 października 2017

Wybitny piłkarz Cracovii i reprezentacji Polski, Józef Kałuża, doczekał się swojego pomnika. Monument przedstawiający legendę „Pasów” stanął przed wejściem na stadion Cracovii przy ul. Kałuży w Krakowie.

Akt odsłonięcia pomnika miał miejsce 11 października br., w 73. rocznicę śmierci wielkiego futbolisty, a później trenera i wychowawcę. Ceremonii dopełnili prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski oraz prezes PZPN Zbigniew Boniek. Plac wokół pomnika wypełnili licznie byli sportowcy „Pasów”, radni m. Krakowa, działacze społeczni i sportowi oraz kibice. Reprezentacji MZPN przewodził red. Ryszard Niemiec. Piłkarską brać Cracovii, z klubową chorągwią, reprezentowali futboliści trzech pokoleń: Andrzej Mikołajczyk, Andrzej Turecki i Sebastian Steblecki. Obok powiewały sztandary miasta Krakowa, Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Krakowie.

Rada Seniorów KS Cracovia 1906 pod przewodnictwem Jerzego Łudzika, inicjator uhonorowania Józefa Kałuży, od lat zabiegała o budowę pomnika wielkiej postaci klubu. Przeszkodą okazywały się fundusze, a dokładnie



prof. Czesław Dźwigaj. Postać Kałuży ma 2,20 m wysokości, jest odlana z brązu.

### Krakowski Messi

Podczas uroczystości odsłonięcia monumentu padło wiele pięknych słów. Prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski stwierdził, że choć... -

- Nie ma przyszłości bez przeszłości - mówił z kolei Zbigniew Boniek. - O niej trzeba pamiętać, bo to są wyniki, wzruszenia, emocje. Józef Kałuża był jedynym z tych, który zasługiwał na to, żeby pamięć o nim nigdy nie zniknęła. Był stał przed stadionem i wysyłał pozytywne fluidy do środka, na stadion. To był fantastyczny piłkarz, nie był wysoki, miał 1,66 m, można więc powiedzieć, że to był taki „krakowski Messi”. Cieszę się, że inicjatywa kibiców doprowadziła do tego, że możemy odsłonić ten pomnik - dodał prezes PZPN.

### Moim nauczycielem był piłkarz...

... mówił podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Józefa Kałuży jego uczeń Stefan Szlachtycz - uznany reżyser filmowy, teatralny, telewizyjny i radiowy. Starszy Pan, rocznik 1930, opowiadał o swoim spotkaniu z legendarnym piłkarzem „Pasów”, selekcjonerem przedwojennej drużyny narodowej, a później pedagogiem - polonistą w 36. Szkole Powszechnej im. Kornela Ujejskiego na Grzegórkach w Krakowie, gdzie młody Szlachtycz rozpoczął edukację w roku 1937.

Owe wspomnienia ukazały się drukiem w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Kraków” - nr 10 (96) w październiku 2012 roku. Z liczącego kilkanaście kartek tekstu wybraliśmy kilka akapitów obrazujących postawę pomnikowego Józefa Kałuży. Pod koniec roku 1940 trzecioklasista Stefan Szlachtycz wrócił do Krakowa (po tułaczce pierwszego roku wojny) i w swojej szkole zastała nowego wychowawcę. Był nim

... piłkarz, autentyczny futbolista! Przy tym: jakiego formatu! Piłka nożna już wtedy była dyscypliną sportową numer jeden w Polsce, a nazwiska jej herosów konkurowały z nazwiskami polityków i aktorów ekranu kinowego. Wśród gwiazd futbolu supergwiazdą formatu europejskiego był właśnie on: Józef Kałuża!

## Legendarny Kałuża znów na Cracovii

ich brak. Pieniądze zbierano za pośrednictwem Fundacji 100 lat Cracovii. Społecznemu Komitetowi Budowy Pomnika przewodził Jan Okoński. Gładko nie szło, składka trwała prawie trzy lata. Wreszcie udało się zgromadzić niezbędną kwotę, około 140 tys. Budowę wsparł MZPN kwotą 5 tys. zł, PZPN przeznaczył na ten cel 3 tys. zł. Spółka Cracovia nic nie dała.

Bryłę pomnika stworzył krakowski artysta,

Cracovia wychowała wielu wybitnych sportowców, trenerów, to jedna postać się wyróżnia przed wszystkimi - Józef Kałuża. Prowadził atak Cracovii przez wiele lat. Był wybitnym zawodnikiem, choć nie miał warunków fizycznych, które by go predestynowały do odegrania takiej roli, jaką odegrał. Oddajemy hold tej wybitnej postaci, która jak mało kto zasługuje w Krakowie na pomnik - zakończył prezydent Majchrowski.



Aleksander Kobylński, legendarny bard Makino z krakowskiego Zwierzyńca, śpiewa hymn Cracovii.

>> ciąg dalszy na stronie 6

Dokończenie ze strony 5

# Legendarny Kałuża znów na Cracovii

Wprawdzie przestał występować na boisku już wtedy, kiedy my, jego uczniowie, przychodziliśmy na świat, ale aż do wybuchu wojny był nie mniej sławnym trenerem, selekcjonerem reprezentacji narodowej. Wówczas to stanowisko nosiło nazwę: kapitan związkowy PZPN. Najbardziej jednak ceniło się go za dokonania zawodnicze, jako środkowy napastnik („center”) Cracovii w 454 meczach zdobył 476 bramek! Rzecz jasna, jest to moja późniejsza o nim wiedza, jedenastolatki wiedziały tylko, że to jest „gościu”, jak się mówiło, i to, że robi z nas piłkarzy, jakich świat nie widział. Nie zrobił i nie miał najmniejszego zamiaru, zrobił z nas... Polaków. (...)

Wszedł do klasy szybkim, energicznym krokiem - wszystko robił szybko, zdecydowanie, energicznie - odmówiliśmy modlitwę, odczytał listę obecności. Robił przerwę przy każdym nazwisku, żeby się przyrzec uczeniowi. I ja przyglądałem się jemu - najważniejszemu nauczycielowi w moim życiu. Był niewysoki i nie miał w sobie nic z herosa, a przecież było w nim coś tak niezwykłego, że pamiętam go, jakby widzianego przed chwilą. Miał niezwykłą twarz. Gotycką? Ale też, po latach, kiedy oglądałem niektóre rzeźby afrykańskie, kojarzyły mi się z jego twarzą. Długą, wąską, z podbródkiem rozdzielonym wyrażeniem na pół, z zarzuconą ukośnie na czoło grzywką (niektórzy żartowali: „jak Hitler”). Najdziwniejsze miał jednak oczy, jakby z lekkim żelazem, chyba niebieskie, zimne, przenikliwe, całkowicie pozbawione wyrazu. To głównie nadawało jego twarzy ten martwy, rzeźbiarski wyraz. (...)

Kałuża rzadko się uśmiechał, ale że poczucie humoru miał niebywałe, miało się ujawnić na lekcjach... gimnastyki. Jego wyuczoną specjalnością była polonistyka, ale uczył nas też arytmetyki (mówiło się: rachunków), geografii i śpiewu, czyli muzyki. Nie był ani odrobinę sadystą, ale po klasie chodził, trzymając w ręku linijkę albo smyczek. Obydwu rekwizytów używał w celach dyscyplinarnych: należało wyciągnąć łapę, a on wymierzał chłostę, raczej symboliczną, w ilości razów zależnej od przewiny. Smyczek? W żadnej biografii nie ma najmniejszej wzmianki o tym, że grał, i to świetnie na skrzypcach! Jego boiskowa wirtuozeria przyćmiła wszystkie inne. (...)

Przypuszczalnie znajdował się pod nieustającą inwigilacją, stąd tyle ostrożności i zahamowań w jego poczynaniach. Stąd brał się ten niepojęty zakaz rozmawiania choćby o piłce nożnej, jego nauczanie polskiego bez mówienia o autorach, staranny dobór utwo-

rów z repertuaru narodowego, kiedy uczył nas muzyki. Nie chcąc kogokolwiek narażać, żył w całkowitym, wymuszonym odosobnieniu, czujności aż przesadnej. Nie mógł ryzykować, miał na utrzymaniu chorą żonę i córkę. A należało jeszcze domniemywać, iż „podziemie” też usiłowało go pozyskać, z jakim rezultatem - nie wiem. Na nasze (mam na myśli klasę) szczęście, w tym ślubie milczenia odnośnie futbolu nie był bezwzględnie konsekwentny. Musiał jednak mieć jakąś wiedzę o otaczającym go, codziennym świecie, potrzebował zaufanych osób. Nie wiem komu jeszcze, ale i mnie przypadł ten zaszczyt, stąd moja z nim bliskość, większa niż kolegów z klasy...

Kałuża mieszkał na Krzemionkach i do pracy dojeżdżał na rowerze. (...) Używał damskiego roweru z tylnym kołem osłoniętym kolorową siatką. Na bagażniku wioził teczkę i nieodłączne skrzypce. Nie zdając sobie z tego sprawy, studiowałem jego ubiór i pewnie od tego czasu mam upodobanie do tzw. sportowego stylu. A on nosił się w jego najelegantszym, angielskim wydaniu: tweedowa marynarka, szare spodnie... zapomniane dziś pumpy, czyli ze ściągniętymi poniżej kolan nogawkami; wysokie, szare skarpety na dosyć krzywych nogach; brązowe półbuty tzw. szkoty z naszywanym wzorkiem; pod marynarką miał zazwyczaj brudno-żółty sweter typu golf, na głowie płaski kaszkiet pepita, naleśnik typu angielskiego (takie były wtedy wyposażeniem bramkarzy), całość dopełniał stylowy, jasnobezowy trenz burberry. (...)

Kiedy nadeszły jesienne chłody, przestał się wychodzić na podwórkowe „lekcje” gimnastyki, które żadnymi lekcjami nie były, tylko dosyć chaotycznymi zabawami. W klasie oświadczył, że nie zamierza prowadzić jakichkolwiek ćwiczeń fizycznych w szkolnych ławkach (sali gimnastycznej w szkole nie było), że nie będzie potem uczył arytmetyki spoconych i zdyszanych uczniów, ale że ma dla nas pewną propozycję. Na lekcjach wychowania fizycznego będzie nam opowiadał... o sporcie, czyli o sobie. Na pytanie, czy będzie o Cracovii? - Będzie, bo jego sportowe życie, to Cracovia, jeśli ktoś kibicuje Wiśle i nie chce słuchać, może wyjść. Sprawa z kibicowaniem w klasie przedstawiała się tak, że poza jednym wszyscy byli za Cracovią. Tylko Julek Korzeniak był ostentacyjnie niezłomnym kibicem Wisły. W przyszłości jedynie on z całej klasy zrobił karierę sportową, został hokeistą, z Władysławem Radwańskim, dziadkiem tenisistek Agnieszki i Urszuli, grał w ataku ... Cracovii! Potem był jej trenerem, i



nie opuszczał klasy, kiedy Kałuża opowiadał. Kałuża siedał na blacie stołu, my, też siedząc na pulpitych, gromadziliśmy się przed nim półkolem. Niestety, nikt nigdy nie spał tych jego piłkarskich gawęd, a były o wszystkim, o obcych krajach, o innych ludziach, o zabawnych zdarzeniach, na koniec - zawsze - o piłce nożnej, a skoro o niej, to o ukochanej Cracovii. (...)

## Futbolowe credo

„Tako rzecze Kałuża:

- Istotą tej gry jest ruch. Ruch graczy i ruch piłki. Ruch po to, żeby wygrać! Dlatego statyczność - zaprzeczenie ruchu, jest już sama w sobie przegrana. Wygrywa się, zdobywając bramki, a zdobywa się je, tylko atakując! To cała prawda gry.

- A obrona? - ktoś zapytał.

- Ofensywa jest najskuteczniejszą realizacją defensywy.

I rysując na tablicy, objaśnił zasady tego, co było istotą „szkoly krakowskiej”. Linia napadu liczyła wtedy pięciu zawodników, środkowa trójka, „center” i dwaj łącznicy, rozgrywali piłkę w trójkącie, stosując szybkie podania na niewielkiej przestrzeni. Tym podaniami zdobywa się teren i koncentruje na sobie obrońców, by nieoczekiwanie przetrzymać piłkę na wolną flankę, szybki skrzydłowy rwie niebronionym polem na bramkę i albo sam strzela, albo - jeśli ściągnął na siebie defensywę - oddaje piłkę („centruje”) środkowej trójce, a ta wykończy akcję. Grać można i należy bez kontaktu fizycznego z przeciwnikiem, a to dzięki ruchliwości, bo piłki się nie przetrzymuje - przyjmuje ją i przekazuje partnerowi w biegu, natychmiast, zanim obrońca zdąży skrócić odległość i zetrzeć się z nami bezpośrednio. A piłki nigdy nie podaje się partnerowi wprost, do nogi - adresuje się ją w miejsce, gdzie partner powinien się znaleźć w rezultacie dobiegnięcia, czyli...

- tu zawiesił kwestię, a klasa dopowiedziała chórem: - ruchul!”

## Wirtuoz skrzypiec

„Opowiedziałem szczegółowo o czymś, co było suplementem jedynie do nauczania Kałuży. Nie w tym nas edukował. Skrzypce, które woził na rowerze, były rekwizytem naukowym. Szkolił nas w muzyce, nie jako nauczyciel „Śpiewu”, jako trener i to narodowy. Wytrenował nas na całkiem niezły zespół chórny. Był kłopot z repertuarem, nie mógł przecież uczyć Roty, ale uczył innych pieśni jej kompozytora. Śpiewaliśmy, i dziś potrafibyśmy jeszcze:

*a myślałam, że to maki.*

*Że ogniste lecą ptaki,*

*A to ułani, ułani, ułanii...*

Na skrzypcach uczył melodii, poddawał tonację i akompaniował. Podzielił nas na trzy grupy głosowe (znalazłem się w „drugich głosach”) i wyedukował harmonicznie. Najlepiej (i najbezpieczniej) poszło z kolegami. Nasz katecheta Stefan Zagrodzki, kanonik od Bożego Ciała, zaprosił nas na chór kościelny, śpiewaliśmy w tej gotycko-barokowej świątyni w czasie świątecznych mszy z akompaniamentem organów. Mistrz Kałuża z przejściem dyrygował i grał na skrzypcach solówki. Znowu grał...

Nasze matki dostrzegły, że nasz nauczyciel wciąż nosi te same garnitury, tylko bardziej pocerowane. Oznaczało to nie co innego niż pograżanie się w biedzie. Niemcy chcieli go złamać głodem. Coś należało zrobić, pomysł zrzutki pieniężnej został odrzucony, trudno byłoby obrazić go dotkliwiej. Moja mama wymyśliła, a ja stałem się pierwszym testowanym. Kałuża będzie udzielał korepetycji. Z czego? Z najbezpieczniejszego przedmiotu, którego w okupacyjnym programie nauczania o dziwo nie było - języka niemieckiego. Po dużym wahaniu zgodził się i tak zacząłem trzy razy w tygodniu bywać u niego po lekcjach, solo. Potem inni chłopcy też, w grupkach.”

## Korepetytor

„Mieszkał na wierzchołku Krzemionek, nieopodal kościółka i fortu św. Benedykta. Miał niewielką, ale własną kamieniczkę o banalnej, wtedy „nowoczesnej” architekturze. Ostatni dom przy ulicy Dembowskiego. Przyjmował mnie w niewielkim, wąskim pokoiku na parterze, gdzie stało tylko jego biurko, nad nim kilim z godłem (dziś powiedzielibyśmy: logo) Cracovii. Nie to

**Kałuża wrócił. Jego pomnik stanął obok stadionu Cracovii. I od razu futbolowemu magowi przypisano kolejną misję. Winien natchnąć obecną drużyną „Pasów” do skuteczniejszej gry, do nawiązania do sukcesów tamtej, mistrzowskiej Cracovii z lat wirtuoza Kałuży. Wyznaję, że to zadanie wysokiej skali trudności i dodatkowo wbrew obecnemu klubowemu kierownictwu.**

**Bowiemy ikonie Cracovii swoje désintéressement wyraził prezes spółki Cracovia, który nie znalazł czasu, aby uczestniczyć w uroczystości odsłonięcia pomnika, obok prezydenta Krakowa i prezesa PZPN. Ostentacyjna obojętność nie narusza w żaden sposób wielkości postaci Kałuży. Wiele mówi natomiast o obecnym włodarzu klubu, który próbuje nie dostrzec 111-letniej historii sportowej asocjacji, nad którym sprawują jedynie okresową władzę.**

JERZY NAGAWIECKI

Z kroniki żałobnej

## † Zdzisław Wójcik



4 października 2017 zmarł w wieku 87 lat Członek Honorowy RKS Garbarnia Kraków - Zdzisław Wójcik. Wychowanek i wioleletni zawodnik ludwinowskiej drużyny w czasach, gdy występowała w ekstraklasie. Po zakończeniu kariery ceniony sędzia i obserwator piłkarski. Nade wszystko zaś pełen ciepła i życzliwości Dobry Człowiek, cieszący się jakże zasłużonym autorytetem.

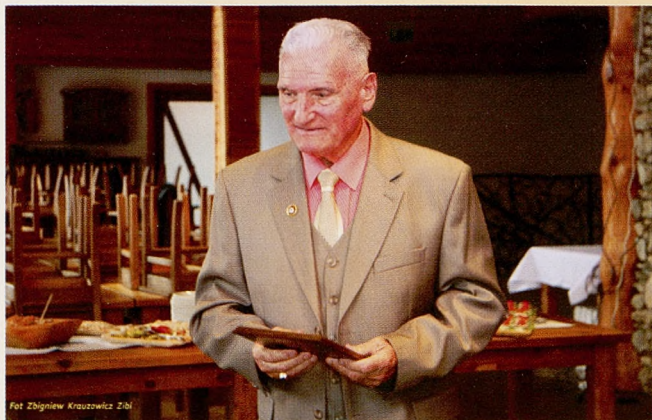
Zdzisław Wójcik urodził się bardzo blisko stadionu Garbarni, w domu przy ul. Tureckiej miał za sąsiadów Otto Riesnera i Adama Haliszkę. Pierwszy z nich wywalczył w barwach Garbarni tytuł mistrzów Polski, drugi zaś był reprezentantem kraju. Takie sąsiedztwo ogromnie pobudzało wyobraźnię...

Losy Garbarni były Mu zawsze bardzo bliskie. Najpierw w trakcie aktywności piłkarskiej, której jednym z ostatnich etapów była pamiętna wyprawa „Brązowych” w 1956 roku do Chin. Miał zaszczyt uczestniczenia w tym tournée, daleko wykraczającym poza standardowe ramy wydarzenia o strictly sportowym charakterze. A grubo później już z pozycji Seniora, dysponującego ogromnym doświadczeniem i taką wiedzą, którą umiał w interesujący sposób przekazywać.

Wgląda na to, że po śmierci Leopolda Parpana właśnie Zdzisław Wójcik był Nestorem Najstarszych „Garbarzy”... Odszedł po krótkiej, ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się 11 października na cmentarzu Rakowickim. Ostatniej drodze oczywiście musiał towarzyszyć sztandar klubowy...

Cześć Jego Pamięci!





## 85 lat Józefa Leśniaka

*Restauracja „Gorący Potok” w Szaflarach była miejscem jakże sympatycznej uroczystości. W gronie przyjaciół i zaproszonych gości świętował urodziny wielce zasłużony piłkarz, trener i działacz Józef Leśniak. Celebra odbyła się 10 października br., więc jak zwykle był dokładny. Ani dnia wcześniej, ani dnia później. Z prostego odejmowania 2017 – 1932 wynika liczba „85”...*

W Szaflarach pojawił się burmistrz Nowego Targu - Grzegorz Watycha. Władze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej reprezentował wiceprezes Zbigniew Lach, kierownictwo Rady Seniorów - jej przewodniczący Marek Ostregę, Edward Janik i Tadeusz Bronowski. Byli obecni przedstawiciele Podhalańskiego Podokręgu i tamtejszej Rady Seniorów, reprezentanci klubów, szkółek i akademii, z którymi jubilat był względnie jest związany. Ozdobą towarzystwa była Pani Danuta Al-Ani. Musiało zabraknąć kierownictwa Garbarni, ale tę absencję Józef Leśniak przyjął ze zrozumieniem, bo wiedział, że wykluczyły przyczajd przyczyny autentycznie obiektywne.

W udanej dla Garbarni pierwszej połowie lat 50. ubiegłego wieku, wraz ze Zdzisławem Bieńkiem, był Józef Leśniak filarem linii środkowej „Brązowych”. Brał udział w pamiętnej wyprawie do Chin. Znalazł się w szkoleniu centralnym, zagrał dwa mecze w drugiej reprezentacji. Był doskonałym zawodnikiem, odnotował kapitalne występy m. in. przeciwko Legii Warszawa i Ruchowi Chorzów. Akurat jednak w chwili, gdy kariera zbliżała się do apogeum, ciężko zachorował na płuca. Zawodniczy rozbrat z futbolem był nieuchronny, w wieku ledwie 25 lat.

W Garbarni jako trener wychował wiele znakomitości, które pod jego okiem czyniły pierwsze kroki. Łącznie z Robertem Gadochą... Wieloletniej działalności na rzecz ukochanego klubu (a także innych podmiotów sportowych) towarzyszyła nienaganna praca zawodowa. W 2001 roku zamieszkał w Nowym Targu i został trenerem LKS Szaflary (seniorzy) a następnie Dunajca Ostrowsko (seniorzy). Od 10 lat jest trenerem w Szkółce Piłkarskiej „Górale” Nowy Targ.

Był wielokrotnie nagradzany i odznaczany medalami, w tym „Zasłużony dla Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej” i Medalem 90-lecia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Teraz, pośród innych, doszło w Szaflarach nowe wyróżnienie. Oto uchwałą Prezydium Zarządu wojewódzkiej centrali nadano jubilatowi Medal 105-lecia MZPN, który wręczyli Zbigniew Lach i Marek Ostregę.

Józefowi Leśniakowi można szczerze pozazdrościć: kochającej rodziny, której od wielu dekad najważniejszą osobą jest małżonka, Pani Janina; pogody ducha i ludzkiej życzliwości; nieustannego trwania na posterunku.

Bo Józef Leśniak wciąż wyznaje credo, że aktywnym w futbolu jest się zawsze...

**JERZY CIERPIATKA  
MACIEJ ZUBEK  
Fot. ZBIGNIEW KRAUZOWICZ**

*W sądeckim ratuszu miała miejsce uroczysta gala nadania medali „Mecenas Futbolu Małopolski”. W piątek, 22 września br., władze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zaprosiły do reprezentacyjnej sali obrad magistratu Nowego Sącza samorządowców oraz przedsiębiorców, którzy nie szczędzą wysiłków i finansowego wsparcia dla budowy i rozwoju futbolu w regionie. W gościnnych progach ratusza gości witała przewodnicząca Rady Miasta, Bożena Jawor w towarzystwie kierownictwa MZPN.*

### Mecenas brzmi dumnie!

W inauguracyjnym przemówieniu prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec podkreślił wagę działalności na rzecz futbolowej społeczności. Odwołał się do etymologicznych korzeni słowa mecenas. Wspomniał Caiusa Cilnusa Maecenas, przyjaciela i doradcę cesarza rzymskiego Oktawiana Augusta, opiekuna i protektora twórców, naukowców, artystów, którego nazwisko stało się synonimem osób lub instytucji, popierających rozwój i udzielających wsparcia finansowego działalności w sferze kultury, na rzecz wyższych wartości i dobra wspólnego. Dlatego też kierownictwo MZPN - podkreślał następnie prezes Niemiec - użyło w

nazwie medalu słowo „MECENAS”, aby uwypuklić szczerze zachowania ludzi, jednostek samorządowych oraz firm i spółek wypływające z chęci bezinteresownej pomocy. Takie gesty piłkarskie środowisko ceni sobie szczególnie.

Następnie wiceprezes MZPN, Zbigniew Lach przypomniał, że tytuł Małopolskiego Mecenasu Futbolu przyznawany jest od roku 2013 z inicjatywy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski. Odznaczeniem honorowani są ludzie, firmy oraz samorządy szczególnie przychylnie piłce nożnej oraz podejmujące działania na rzecz rozbudowy infrastruktury sportowej i wspierające lokalne organizacje prowadzące kluby sportowe i szkółki piłkarskie. Otrzymują je samorządowcy i spon-

### Krzyże Małopolski dla działaczy Sandecji

Uroczysta gala nadania medali „Mecenas Futbolu Małopolski” okazała się znakomitą okazją do uhonorowania sportowych działaczy Złotymi Odznakami Honorowymi Województwa Małopolskiego „Krzyżami Małopolski” - wyróżnienia dla osób, które przyczyniły się w sposób szczególny dla rozwoju i wzrostu znaczenia Małopolski.

Decyzją Zarządu Województwa Małopolskiego zostali odznaczeni współtwórcy sukcesów Sandecji, klubu, który po raz pierwszy w swojej długiej historii awansował do ekstraklasy. Medale, które wręczył Leszek Zegzda, trafiły do: byłego piłkarza, obecnie dyrektora sportowego - Arkadiusza Aleksandra; biznesmena, sponsora i byłego prezesa - Andrzeja Dankę oraz Wiesława Leśniaka - przedsiębiorcy i byłego wiceprezesa Sandecji.



# Mecenas małopolskiego futbolu uhonorowani

sorzy zasłużeń dla rozwoju futbolu w regionie.

Władze MZPN podkreślają na każdym forum, że samorząd terytorialny stał się symbolem wzorowego gospodarowania i dobrej współpracy z piłkarskimi stowarzyszeniami i klubami sportowymi, wspiera rozwój futbolu dzieci i młodzieży oraz różnorodne formy współzawodnictwa.

W imieniu wyróżnionych głos zabrał członek Zarządu Województwa Małopolskiego Leszek ZEGZDA: - Ta znakomita dyscyplina sportu, która wyzwała w nas tyle emocji, nie mogłaby

się rozwijać gdyby nie współpraca bardzo różnych środowisk. Przez ostatnie dwadzieścia siedem lat dokonał się nieprawdopodobny skok w szeroko rozumianej infrastrukturze. Dzięki milionowym nakładom, zarówno ze strony samorządu województwa, samorządów powiatowych i gminnych oraz ze strony różnych zapaleńców, powstała nadzwyczajna infrastruktura sportowa. Nie tylko boiska, ale także hale sportowe, baseny, miejsca rekreacyjne czy siłownie. To wszystko służy tej wspólniejszej dyscyplinie sportu - zaznaczył Leszek

Zegzda i dodał: - Doceniamy i cieszymy się z tego wszystkiego, co Państwo robicie, deklarujemy dalsze wsparcie tego dobrego dzieła - wychowania człowieka, uczenia zasad fair-play, odwagi, dążenia do zwycięstwa, czyli tego wszystkiego, co w życiu jest niezwykle ważne, i co tak naprawdę człowieka kształtuje oraz pozwala, żeby nasza ojczyzna się rozwijała.

Gałą prowadził wiceprezes MZPN, Piotr Szefer.

**JERZY NAGAWIECKI**



### Mecenas Futbolu A.D. 2017

Podczas nowosądeckiej gali medale i dyplomy „Mecenas Futbolu Małopolski”, z rąk prezesa Ryszarda Niemca, wiceprezesa Zbigniewa Lacha oraz reprezentującej Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski Małgorzaty Gromali (wójt Podegrodzia), otrzymali:

- Marek Bzdek - wójt Gminy Bochnia;
- Józef Nowak - wójt gminy Trzciana;
- Jarosław Okoczek - wiceburmistrz Trzebinia;
- Wiesław Domin - były wójt Babcin;
- Władysław Leško - przedsiębiorca, sponsor MKS Trzebinia;
- Sławomir Knapik - prezes i sponsor MZKS Alwernia;
- Janusz Pietrucha - sponsor Glinika Gorlice i prezes honorowy klubu;
- Zenon Strugała - wiceprezes i sponsor LKS Kobylanka (gmina Gorlice);
- Paweł Miś - wójt gminy Liszki;
- Paweł Ptaszek - wójt gminy Tymbark;
- Tomasz Suś - wicestarosta Powiatu Myślenickiego;
- Kazimierz Szczepaniak - wójt gminy Lubień (powiat myślenicki);
- Jan Piwowarczyk - przedsiębiorca, prezes i sponsor Rokita Kornatka;
- Leszek Zegzda - członek Zarządu Województwa Małopolskiego;
- Jacek Lelek - burmistrz Starego Sącza;
- Adam Groński - prezes LKS Budowlani w Jazowsku;
- Paweł Cieśliski - przedsiębiorca, prezes i sponsor LKS Barcizanka;
- Jakub Jamróż - wójt Gminy Łapsze Niżne;
- Stanisław Kielbasa - wójt Nawojowej;
- Wiesław Leśniak - były wiceprezes MKS Sandecja;
- Bronisław Jabłoński - prezes i sponsor LKS Lubań Maniowy;

- Grzegorz Niezgoda - burmistrz Szczawnicy;
- Adam Drabik - przedsiębiorca, prezes KS Zakopane;
- Jerzy Jarosz - przedsiębiorca, prezes i główny sponsor Unii Oświęcim;
- Grzegorz Gałgan - wójt gminy Polanka;
- Wiesław Marciniak - właściciel ALUMAX z Lisiej Góry, klubu Oldboys;
- Roman Ciepela - prezydent Tarnowa;
- Witold Grabowski - wójt gminy Tomice;
- Mariusz Krystian - wójt Spytkowic;
- Rafał Lasek - wójt gminy Stryszawa;
- Robert Roj - wójt gminy Łapanów;
- Jan Chojka - burmistrz GiM Nowe Brzesko;
- Leszek Wilk - członek Zarządu Puszczy Niepołomice, sponsor klubu;
- Tadeusz Gątkiewicz - prezes i sponsor Jutrzenki Giebułtów;
- Marcin Gruchacz - firma „Laserland”, wspiera Garbarnię Kraków;
- Bogusław Ochab - prezes ZGH „Bolesław w Bukowni”, spółki wspierającej kluby ziemi olkuskiej;
- Tomasz Zak - burmistrz Andrychowa;
- Stanisław Szydłowski - sponsor Wisły Kraków, prezes BKS Bochnia;
- Dariusz Bebak - sponsor Wisły Kraków, wspiera Trątnowiankę Trątnowice;
- Krzysztof Targosz - sponsor Wisły Kraków;
- Tadeusz Zaremba - samorządowiec z Nowego Sącza;
- Józef Kantor - działacz futbolowy, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu, Komunikacji Społecznej i Promocji Urzędu Miasta Nowy Sącz;
- Zbigniew Ludwin - przewodniczący Rady Gminy Uście Gorlickie, działacz sportowy, wiceprezes PPN w Gorlicach;
- firma Can-Pack S.A. z Brzeska;
- kompleks sportowy Kotelnica Białczańska - gmina Bukowina Tatrzańska.











Stadion Miejski w Proszowicach był w sobotę 14 października br. miejscem meczu o szczególnej wartości. W XVII Wielkich Derbach Krwiodawców Cracovii i Wisły padł wynik 3-2, ale tylko oddawał cyfrowo coś zdecydowanie ważniejszego. Że oba krakowskie kluby, nie zawsze patrzące przyjaźnie, potrafią czasem iść w tym samym kierunku. Symbolicznie zjednoczyć się w zrealizowaniu szczytnej idei.

# Derby Krwiodawców

Temu wydarzeniu towarzyszyła dwa dni później, na Placu Szczepańskim pod Wawelem, Akcja Krwiodawstwa, a krew była pobierana w ambulansie RCKiK Kraków. Natomiast w Wieży Ratuszowej na Rynku Głównym była prowadzona rejestracja Dawców Szpiku Kostnego.

Przed meczem w Proszowicach odegrane zostały hymny Cracovii i Wisły. Rozpoczęli kopnięciem piłki burmistrz Proszowic - Grzegorz Cichy i prezes krwiodawców Cracovii - Andrzej Tychoniak, który ufundował puchar przechodni „Kropla Krwi”. Puchar został zaprojektowany przez krwiodawcę Cracovii - Andrzeja Kaszę, a wykonany przez artystę z Krosna - Witolda Śliwińskiego.

Dla wygranych krwiodawców Cracovii ufundowali puchary: przewodniczący Rady Miasta Krakowa - Bogusław Koźmider, burmistrz Gminy i Miasta Proszowice - Grzegorz Cichy, prezes PZPN - Zbigniew Boniek. Puchar Prezesa MZPN - Ryszarda Niemca otrzymał Tadeusz Nowak (krwiodawca Cracovii), który oddał ponad 20 litrów krwi. Właściciel klubu Prestige

Music Club - Arkadiusz Michaluk wręczył Tomaszowi Wójcikowi z drużyny krwiodawców Wisły puchar fair play.

Statuetki otrzymali najlepsi zawodnicy: krwiodawców Cracovii - Tomasz Antkowiak, krwiodawców Wisły - Dariusz Partyka oraz sędziowie tego bezkrwawego pojedynku. Puchary, statuetki i dyplomy wręczali: burmistrz Proszowic - Iwona Latowska oraz prezesi krwiodawców - Andrzej Tychoniak (Cracovia) i Jan Ostroga (Wisła).

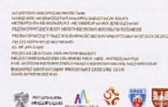
**CRACOVIA - WISŁA**  
3-2 (1-1)

**Gole: Wróbel, samob., Szafraniec - Górecki 2.**

CRACOVIA: Maciej Dzięgiel, Tomasz Antkowiak, Andrzej Tychoniak, Paweł Wróbel, Karol Szafraniec, Paweł Kosmacz, Tomasz Paciorek, Konrad Zieleniak, Tadeusz Nowak, Arkadiusz Michaluk, Marcin Nodzio, Piotr Skwarek, Łukasz Płoszaj, Dariusz Magnes, Dawid Woj-



PATRONUJĄ NAM



PATRON MEDIALNY



SPONSOR



cieszek, Tomasz Czarny, Michał Leśniak, Adam Abramczuk, Grzegorz Cichy.

WISŁA: Piotr Morys, Dariusz Partyka, Jan Jasinkiewicz, Damian Urbaniec, Tomasz Wójcik, Bartosz Wójcik, Krzysztof Majerek, Adam Kapuściński, Andrzej Gadowski, Piotr Kijanka, Tomasz Nowak, Norbert Górecki, Marcin Reichel, Jakub Ostroga, Jan Ostroga.

Mecz, w pełnym wymiarze czasowym, sędziowali Wojciech Łęźniak i Stanisław Sobór.

Bilans 17 meczów krwiodawców: 13 zwycięstw Cracovii, 1 remis, 3 wygrane Wisły, w bramkach 69-46.

(JC), (AT)

